Nr 38 Piątek, d. 16 Lutego 1877 Rok II

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu", ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— Dzisiaj przypadają nabożeństwa pasyjne w kościołach XX. Franciszkanów i Bożego Ciała na Kazimierzu.

Wiadomości miejscowe.

— W akademii umiejętności w dniu 12 lutego, odbyło się posiedzenie komisyi językowej, pod przewodnictwem Dra Majera.

Na wniosek komisyi ortograficznej, komisya postanowiła trzymać się jeszcze dalej pisowni używanej przez Akademię, a mało różniącej się od pisowni Małeckiego.

Przewodniczący dr. Majer przedłożył niektóre papiery ś. p. Skobla odnoszące się do komisyi językowej.

Odbyło się także posiedzenie komisyi historyi sztuki pod przewodnictwem p. Lucyana Siemieńskiego.

— Pisma poznańskie donoszą, że w tych dniach wyjechało z Chełmna do Krakowa 10 wydalonych ztamtąd sióstr miłosierdzia.

— Dziś w piątek od godziny 12—1 w Muzeum techniczno-przemysłowem będzie miał p. Maryan Sokołowski 5 odczyt publiczny „Przegląd poszukiwań i wykopalisk dotyczących sztuki greckiej w naszem stuleciu.

— W Paryżu przy ostatniem ciągnieniu pożyczki miasta Paryża, jeden los na 50,000 franków, wygrała biedna szwaczka, a drugi także na 50,000 franków, robotnik, zaprzęgający się do ciężarów.

Pokazuje się, że nad brzegami Sekwany, bogini Fortuna daleko jest wyrozumiałszą jak u nas w Krakowie, gdyż w ciągu ostatnich kilkunastu lat dwie główne wygrane po 200,000 złr., które uszczęśliwiły nasze miasto, powiększyły tylko fortuny bogaczów, którzy i tak już dość mieli.

— Czysty zysk osiągnięty z balu na korzyść szpitala Śgo Ludwika wynosi 2872 złr. Pan Mayzel dzierżawca hotelu Saskiego i dyrekcya Towarzystwa gazowego wzięli tylko połowę należnej sumy, a p. Nowicki tapicer darmo udekorował salę.

— Na Szląsku Górnym w Jastrzębiu (Königsdorf-Jastrząb) przy zakładzie kąpielowym w parku wystawiony jest następujący napis:

Oznajmienie.

Hodzenie w tym to gaju tylko gością lycząca, a tem Inspekcy kąpieli przyjemną cudzą dozwolono. Zakłady stoją pod strzegą publiczności a szanobliwie się uprasza do darniny a grzęda kwiecia nie wstąpić.

Zapaskudzenie zakładów ostro karano zostanie.

— Dowiadujemy się, że nadeszły do Krakowa potwierdzone przez c. k. Namiestnictwo, statuta filii krakowskiej Stowarzyszenia Opieki nad zwierzętami we Lwowie.

— Wszystkie dzienniki przepełnione są sprawozdaniami o poniedziałkowej zawierusze.

Przez Warszawę wicher ten przelatywał w godzinach południowych, i był połączony z zamiecią śnieżną, oraz ślizgawicą. W parku Łazienkowskim złamał 14 drzew. Na ulicy Marszałkowskiej uszkodził znacznie rusztowanie nowo wznoszącego się domu, i groził niebezpieczeństwem, któremu tylko zamknięciem przejścia zapobiedz było można. Zrywał szyldy jak wszędzie. Na ulicy Hożej jeden z szyldów przygniótł przechodzącą dziewczynkę, której pomimo śpiesznego ratunku, nie można było na razie przywrócić do życia. Na ulicy Szpitalnej zerwał dach blaszany z jednego domu i zwiesił go w festonach nad głowami przechodniów.

Na stacyach drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej było także kilka przypadków. W Rogowie i Kutnie wiatr zerwał dachy z wiązaniami z zabudowań stacyjnych, koło Pruszkowa i Płyćwi wywrócił kilkadziesiąt słupów telegraficznych, w Sosnowcach wagony próżne pędzone wichrem z kopalni Milowice o kilka kilometrów odległej, wpadły na wagon naładowany i zrządziły pewne szkody.

Na kolei Karola Ludwika wiatr spowodował opóźnienie wszystkich pociągów. Pomiędzy Radymnem i Żurawicą stanął pociąg ciężarowy, i dopiero za pomocą maszyny od pociągu pośpiesznego można go było sprowadzić do najbliższej stacyi, przez co pociąg pośpieszny spóźnił się o dwie godziny. Pociąg mięszany lwowski musiał się zatrzymać w Maksymówce, pociąg ciężarowy zatrzymany przez zawieję śnieżną pomiędzy Jezierną a Hluboczkiem, dopiero na drugi dzień w południe mógł ruszyć dalej. Pomiędzy Krasnem a Podwołoczyskami cały ruch kolejowy był wskutek burzy wstrzymany. W jednym z pociągów wiozących

NA WŁOSKIEJ ZIEMI.

NOWELLA.

napisał

Ignacy Kliszewski.

(Ciąg dalszy).

Kazimierz się obrócił i zobaczył jak służba zdrowia odnosiła do ambulansu, jakieś dwa ciała.

— Ha! bal się rozpoczął i jak na początek wcale przyzwoicie. Kwadrans nie upłynął, a już parę gości dla ścisku wyranżerowano z koła.

— Mógłbyś napotem zostawić twe żarty, w tej chwili wcale nie są stosowne.

— Mój Stasiu! może za minutę i nas to samo spotka, czyż nie jesteśmy staremi żołnierzami? przypomnij sobie zuawów pod Grochowiskami, tam było nam jeszcze cieplej, a dobry humor i wesołość i nie opuszczała cię na krok.

— To było co innego, śmierć za ojczyznę, a śmierć za cudzą sprawę, to bardzo wielka różnica.

— A Łucya?

— Nie wspominaj mi jej imienia, gdyż jeszcze smutniej mi się robi na sercu.

— Dalej do ciebie — odezwał się jeden ze strzelców — gorąco nam na zewnątrz, niech będzie gorąco także wewnątrz i pociągnął łyk z manierki.

Staniław, Kazimierz i inni poszli za jego przykładem.

— Austryacy chcą lądować, dalej na brzegi — rozległ się głos dowódcy i cały batalion biegiem udał się w stronę jeziora.

Wspaniały widok przedstawił się oczom garibaldczyków. Na gładkiej powierzchni jeziora, w oddaleniu dwóch tysięcy kroków, jedenaście kanonierek austryackich, ustawionych w jednej linii, zionęło ogniem na brzeg lombardzki, roznosząc śmierć i zniszczenie. Kanonierki okryte były dymem i tylko od czasu do czasu, ukazywała się krwawa błyskawica, a za nią przerażający grzmot, zwiastun mordu, leciał rozbijać mury i szeregi żołnierzy.

W rozrzuconej linii stał cały batalion strzelców medyolańskich i bezsilny, był tylko niemym świadkiem tej bitwy, toczonej między ciężkiemi działami i ochotnikami, którzy zamiast bomb i granatów, rzucali tylko przekleństwa.

— Niech piorun trzaśnie takich dowódców, posyłają nas na pewną śmierć — krzyknął jakiś podoficer — każą nam bronić miasta, a my nie mamy ani jednej bateryi gotowej.

— To ty, Amore, wyrzekasz na swoich przełożonych — rzekł Kazimierz — a subordynacya? a posłuszeństwo?

— *Birbanti! ladroni!* czy widzisz choć jednego z wyższych oficerów? Jeden tylko nasz major Cadolini, co stoi jak mur, a inni gdzieś się pochowali w mysie jamy.

I znowu bomba padła, lecz tym razem w sam środek kolumny. Kawałki jej rozprysnęły się na wszystkie strony i w chwili kilkunastu rannych i zabitych usunięto.

— Następuj miejsce! — zakomenderował major — i opróżnione posady na kandydatów do podróży na tamten świat, zajęli nowi ochotnicy.

Po południu około czwartej, kanonierki cofnęły się pod Peschierę i ochotnicy mogli trochę odetchnąć. Rezultat tego dnia był bardzo smutny — przeszło ośmdziesiąt zabitych i dwustu rannych. Sam batalion strzelców utracił czternastu zabitych i trzydziestu cztrech rannych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

transport bydła z Podwołoczysk wicher zerwał dach wagonu.

W Jarosławiu wiatr zerwał pół dachu z kościoła Dominikanów, w Stryju zerwał dach z ogrzewalni kolejowej, w Szczercu obalił plebanję ruską, stojącą na pagórku.

Z Podola donoszą, że tam szalała burza połączona z ogromną zawieją śnieżną.

We Lwowie, oprócz wypadków o których już donosiliśmy, burza spowodowała trzy ognie kominowe, zaś na dworcu kolei Karola Ludwika wiatr powyrywał deski, któremi pokryty był dach szklanny i przeniósł je na drugą stronę gmachu.

W Poznaniu prócz wielu potłuczonych szyb, pozrzucanych dachówek, cegieł i kamieni, wicher połamał wiele gałęzi i drzew na placu Wilhelmowskim i zwalił komin fabryki spirytusu na Małych Garbarach.

Z niejednego miejsca odbierzemy zapewne jeszcze doniesienia o szkodach i nieszczęściach zrządzonych przez ten orkan, czy trąbę powietrzną, która w poniedziałek przelatywała nad nami.

Z wszystkich tych wiadomości widać, że w naszem mieście było jeszcze pół-biedy.

— Od d. 10 b. m. między stacyą Granicą a Szczakową nie wożą już podróżnych wagony kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, jak dotąd było, lecz wagony kolei Ferdynanda dowożą ich do Granicy.

— Na ostatniem posiedzeniu komisyi sanitarnej, odbytem w zeszłym tygodniu, sprawa zanieczyszczenia studni krakowskich była przedmiotem żywej dyskusyi, w ciągu której prezydent dr. Zyblikiewicz złożył oświadczenie, które z przyjemnością zapisujemy, a mianowicie oznajmił, że dołoży wszelkich starań, ażeby zbudowano w mieście kilka publicznych studni, według wskazówek przez komisyę sanitarną. Tym sposobem nim się doczekamy wodociągów, miasto będzie miało chociaż trochę dobrej wody do picia.

— W sobotę d. 17 b. m. o godzinie 12 do 1 w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się czwarty publiczny odczyt dra J. Szujskiego, prof. Uniw. Jagiel. „O Uniwersytetach średniowiecznych w ogólności a o początku i pierwszej organizacyi Uniwersytetu krakowskiego w szczególności“.

— Z powodu szerzenia się ospy w Krakowie, zarządzonem zostanie w skutek uchwały komisyi sanitarnej, bezpłatne szczepienie przez lekarzy miejskich, oraz wydaną zostanie odezwa zalecająca publiczności szczepienie i rewakcynację. Dyrekcye zakładów naukowych proszone będą, aby nakłaniały młodzież do powtórnego szczepienia. Lekarzom przypomnianym będzie obowiązek donoszenia Magistratowi o pojawieniu się każdej zaraźliwej choroby.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Warszawa. Zuchwałą kradzież popełniono d. 12 b. m. w jednym z kantorów wymiany na Krakowskiem przedmieściu. Jakiś może piętnastoletni chłopiec, widząc w oknie wystawy koszyczek z monetą złotą, a nie mogąc wybić szyby, ponieważ okno było zabezpieczone kratą drucianą, otworzył drzwi kantoru, wybił szybę wewnętrzną i porwawszy koszyczek uciekł ze swoim łupem. Jedne dzienniki donoszą, że go ujęto, inne, że przytrzymano tylko kogoś poszlakowanego o współdziałanie w tej zuchwałej kradzieży.

Warszawa. Korespondent *Gołosu* zapowiada, że od 1 marca wychodzić będzie w Warszawie nowy dziennik w języku moskiewskim, nie pobierający rządowego subsydyum. Zapewne rząd nie będzie sam dawał na to wydawnictwo pieniędzy, ale nakaże pismo prenumerować wszystkim restauracyom, kawiarniom i t. p., ażeby je utrzymać kosztem nie swoim.

Według tegoż korespondenta na otwarcie nowego teatru przy ulicy Długiej, który już został zbudowany, rząd pozwolił tylko pod warunkiem, aby połowa przedstawień odbywała się w języku moskiewskim. Nadmienić należy, że pozwolenie na budowę wydanem zostało bez stawiania tego warunku.

Mościska. Kobieta która, jak wczoraj donosiliśmy, w potworny sposób zamordowała swoje dziecko, zdaje się być obłąkaną. Tegoż dnia w którym popełniła zbrodnię, przed jej spełnieniem, próbowała się utopić w rzece.

Żytomierz. *Nowoje Wremia* donosi, że w gubernii Wołyńskiej w ostatnich dziesięciu latach liczba ziemian niepolskiego pochodzenia zwiększyła się przeszło sześć razy, a ilość należącej do nich ziemi więcej niż trzy razy. W roku 1865 takich ziemian było wszystkiego 158 osób, ziemia zaś w ich ręku będąca wynosiła 276,346 dziesiątin, w r. 1876 zaś ziemian niepolskiego pochodzenia było 908 posiadających 830,744 dziesiatin. Jeżeli do tego dodamy grunta należące do włościan prawosławnych, rządowe, kościelne, miejskie itd. to okaże się, że nie Polacy posiadają dzies. 3,706,338, t. j. więcej niż 56% wszystkich gruntów w gubernii.

Płock. We wsi Działówce pracuje jako stelmach niejaki Józef Szymański, żołnierz zrazu pruski a później napoleoński, liczący obecnie lat 106. Jest zdrów i silny, codzienie pracuje ciężko i dzięki trzeźwości i umiarkowanemu życiu w ciągłym ruchu pożyć może jeszcze dosyć długo. Lekarza prawie nie zna, tylko ogłuchł cokolwiek, a nie wygląda jak na 70-letniego czerstwego starca. Dowodem jego siły i żywotności jest to, że z łatwością zrobić może 3 lub 4 mile drogi i na znużenie wcale nie narzeka, a pobierając rocznie 35 rubli pensyi i utrzymanie, zapracować na siebie sam jeszcze potrafi. Chociaż ma dzieci, wnuki i prawnuki dobrze się mające, nie chce być im ciężarem.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Wypadek stoczenia się skały z powodu ciągłej odwilży, zdarzył się w ostatnich dniach także u stoków góry Leopolda pod Wiedniem, przyczem uszkodzony został gościniec klosterneuburski i droga żelazna Franciszka Józefa. Rychło jednak usunięto przeszkody tak, że ruch nie ucierpiał na tem.

Wiedeń. Obserwatoryum wiedeńskie ogłasza, że według doniesień telegraficznych, które d. 10 b. m. nadeszły jednocześnie z Paryża, Marsylii i Kopenhagi, w dniu 9 b. m., astronom marsylski Borelly, a w dniu następnym astronom kopenhagski Pechüle, odkryli jasną kometę, bardzo szybko poruszającą się w kierunku północnym.

Wiedeń. Midhat pasza zapytywał hr. Andrassego telegraficznie, czy mu wolno będzie przybyć do Wiednia i otrzymał odpowiedź, że nic temu nie stoi na przeszkodzie.

Wiedeń. W dniu 12 lutego 17 młodych ludzi na Alsergrund urządziło sobie na ulicach oryginalną maskaradę, przedstawiającą kondukt pogrzebowy. Policya zatrzymała pochód tego pogrzebu, i zaprosiła uczestników do kancelaryi komisarza, zkąd po zapisaniu nazwisk wypuszczono ich na wolność.

Zagranica.

Belgrad. Skupczyna zwołaną została na d. 26 b. m.

Chrystyania. Nowy telegraf podmorski ma być założony pomiędzy Niemcami a Norwegią, a to głównie dla tego, że dotychczasowa komunikacya telegraficzna pomiędzy temi państwami, możliwa jedynie przy pośrednictwie telegrafów duńskich, bardzo była kosztowną.

Drezno. Dnia 6 b. m. w mieście saskiem Pirna nie wyśledzeni dotąd złoczyńcy skradli najrozmaitsze kosztowności, pomiędzy któremi znajdowały się złote i srebrne zegarki damskie i męskie, około 100 złotych łańcuszków, 36 krzyżyków, mnóstwo medalionów, sygnetów i t. p. ogólnej wartości 20.000 talarów. Za wyśledzenie sprawców kradzieży wyznaczono nagrodę 500 mark.

Kiszeniew. Nakazanem zostało urządzenie 34 szpitalów na 19,222 łóżek; 13 szpitalów z 3,900 łóżek ma być zaraz otwarte. Jeneralnym inspektorem wszystkich szpitalów polowych mianowany jenerał Kosiński.

Londyn. Nowy sposób reklamy zastósował w ostatnich czasach z wielkiem podobno powodzeniem, pewien przedsiębiorca angielski. Oto rozesłał po Anglii i Francyi agentów swych z ogromnym zapasem talerzy, których ornamentykę stanowią rysunki i napisy, anonsujące jego towar. Agenci mają obowiązek zaopatrywać wszelkie hotele i restauracye bezpłatnie w te talerze.

Moskwa. *Moskowskija wiedomosti* donoszą, że wyprawa moskiewska niedawno wysłana do północnych Chin w celach czysto naukowych, niebardzo przychylnie została przyjęta przez Chińczyków, a nawet pod miastem Bulon-Tochoj przez mnichów klasztoru Szara-Sumeona była napadniętą i niemiłosiernie pobitą. Najwięcej ucierpieli kozacy, towarzyszący wyprawie, tych bowiem sfanatyzowani mnichy okropnie potłukli, ponieważ chcieli używać broni. Tłumacz i student imieniem Pozdniejew zostali na miejscu pół żywi, a reszta ocaliła się ucieczką. Wyprawa wobec takich trudności postanowiła zaniechać dalszych badań i powrócić do Rosyi. Ciekawi jesteśmy, coby to mogły być za badania naukowe, przedsiębrane w obcem państwie w asystencyi uzbrojonych kozaków?

Paryż. Midhat basza ma w tych dniach przybyć do Paryża, gdzie mu obecni tam stronnicy „Młodej Turcyi“ przygotowują demontracyjne przyjęcie.

Paryż. Dnia 9 b. m. na przedmieściu St. Mandé odbył się bankiet stowarzyszenia „Droits de l'homme“, na którym znajdowało się około 700 osób. Jako ozdoba sali umieszczono olbrzymie popiersie rzeczypospolitej z czapką frygijską i bilet wizytowy również w olbrzymich rozmiarach z białego płótna, zawierający litery „X...y“ i temu nieznanemu i nieobecnemu zostawiono miejsce honorowe przy stole biesiadników. Pod afiszem powiewała chorągiew czerwona, spis potraw wydrukowany na czerwonym papierze, a goście mieli czerwone kwiatki w dziurce od guzika. Znakomitsi przewodnicy tego stowarzyszenia jako Madier de Montjean, Naquet, Laurent-Pichat i Lockroy listownie usprawiedliwili swoją nieobecność, został więc z ważniejszych mówców Yves Guyot, który opowiedział dzieje i cierpienia towarzystwa w sposób humorystyczny. Odczytano wiele telegramów z Anglii, Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Niemiec i Rumunii.

Rzym. Przed kilkoma dniami udało się dwóch Anglików do Ojca świętego z prośbą, aby zezwolił na odfotografowanie jego osoby, kardynałów i monsignorów należących do jego otoczenia. Pius IX chętnie zezwolił na wykonanie tego projektu zwłaszcza, że fotografie rozmnożone do nieograniczonej liczby, mają być sprzedawane w całym świecie chrześciańskim po nadzwyczaj niskiej cenie.

Rzym. Telegrafują ztąd że Midat pasza ma się udać do Neapolu, a następnie do Medyolanu. Ponieważ poprzednio donoszono, że się uda do Wiednia a z innej strony, że jest oczekiwany w Paryżu, przeto Midat pasza; ażeby nie zadać kłamstwa wszystkim tym doniesieniom będzie musiał przedsięwziąć podróż po Europie z zatrzymywaniem się we wszystkich większych miastach.

Rzym. Ojciec święty wyraził życzenie, aby wszyscy kardynałowie włoscy i zagraniczni mogli się zebrać na przyszłym konsystorzu,

gdyż chce, żeby ten konsystorz miał ważność nadzwyczajną.

Chicago. Z Fort Wayne w stanie Indyana piszą do *Chicago-Times* o smutnym wypadku, któremu uległ świeżo przybyły z Europy Polak ks. Eugeniusz Żychowicz. Wsiadł on na kolej, aby się udać do Toledo, a nie rozumiejąc po angielsku i nie znając się na przebiegach oszustów, łatwo padł ofiarą jednego z nich, który wyłudził od niego bilet podróżny i oddalił się bezpowrotnie. Gdy konduktor zażądał pokazania biletu, ks. Ż. nie miał go i nie miał również pieniędzy na dalszą jazdę, zmuszony więc był wysiąść i tułał się w miejscu nieznanem, nigdzie nie znajdując schronienia, podczas czego przeziąbł straszliwie i odmroził sobie nogi tak okropnie, że mu obie amputować musiano i powątpiewają o jego życiu.

Nowy Jork. Czytamy w New.-Yorkskiej *Gazecie powszechnej* z dnia 27 stycznia r. b. pod rubryką „Sprawy sądowe“, co następuje: „Marya Paulina baronowa de Wallhofen-Lucca przeciw adwokatom Newcombe i Lerentreth. Skarga o 10,000 dolarów wynagrodzenia szkody poniesionej przez źle prowadzoną sprawę rozwodu“. Czytelnicy zapewnie pamiętają jeszcze ową rozgłośną śpiewaczkę opery berlińskiej pannę Lucca głośniejszą może z przygód po za scenicznych, niż ze śpiewu. Niemniej może czytelnikom znane są fotografie w których śpiewaczka w trochę niedyskretnej bliskości przedstawioną jest z księciem Bismarkiem, a które dały powód nawet do interpelacyi w parlamencie niemieckim i wytłomaczone zostały przez żelaznego księcia, że to on rzeczywiście się dał z nią fotografować — tylko dla żartu. Ta więc awanturnica poszła najprzód w Berlinie za mąż za barona von Rhaden, poznawszy się później z baronem von Wallhofen, opuściła męża i w towarzystwie nowego rycerza udała się do Ameryki. Tam dała polecenie adwokatom wyżej wymienionym, aby jej wyrobili dekret rozwodu, za co, oprócz 1500 dolarów żądanego honoraryum, przyobiecała dodać jeszcze 2000 dolarów, jeżeli rozwód przeprowadzony będzie w przeciągu trzech miesięcy. Adwokaci wręczyli jej w oznaczonym terminie legalny dekret rozwodowy, Lucca wypłaciła umówioną kwotę i wzięła natychmiast ślub z baronem Wallhofen. Lecz miodowych tygodni z mężem nr. 2 nie miała długo używać w spokojności, gdyż jej wręczono protest męża nr. 1, w którym tamże oświadcza, że nic niewiedząc o żadnym rozwodzie, oskarża ją o polyandryę. Adwokaci widać nieużywali legalnych środków do legalnego dekretu i dlatego pani baronowa von Rhaden i von Wallhofen-Lucca wytoczyła im proces powyżej wspomiany.

NowyYork. Statek parowy „George Washington“ płynący z Halifax do Nowej Ziemi, rozbił się na morzu. Cała załoga złożona z 24 osób utonęła.

Teheran. W pierwszych dniach stycznia minęło 30 lat od wstąpienia na tron perskiego szacha Nasyr-Edyna, a że w Persyi liczba 30 stanowi okres, więc i szach swój jubileusz pięciodniowem świętem w całym kraju obchodzić rozkazał. W Teheranie nie miały końca uroczystości i zabawy, między któremi bankiet szacha, dany dla jego dygnitarzy i zagranicznych gości, zajmował pierwsze miejsce co do wspaniałości. Zaproszonych było 400 osób, które wszystkie szach obdarował podarunkami w kosztownej broni, sprzętach i pięknych niewolnicach. Dygnitarze wywzajemnili się też bankietem, na którym i oni swemu władcy ofiarowali złoto i najpiękniejsze niewolnice. Miasto było wspaniale iluminowane po całych nocach.

Wiadomości literackie.

— Pan Sewer, autor „Pojedynku Szlachetnych“, który tak zaszczytnem cieszy się powodzeniem na scenie krakowskiej, drukuje nowellę w *Gazecie Narodowej* p. n. „Na pobojowisku“. Miłą zapewne będzie wiadomość dla naszych czytelników, że i *Kurjer Krakowski* wkrótce rozpocznie druk nowelli tego utalentowanego pisarza, która niewątpliwie będzie ozdobą naszego pisma.

— Wyszedł numer na okaz dwutygodnika literackiego, naukowego i społecznego p. m. *Ognwko*, który od d. 11 lutego zaczął wychodzić w Kołomyi i prenumerowany być może za pośrednictwem księgarni H. Zadembskiego, po cenie kwartalnej 1 złr. 30 cnt. Wydawcą tego pisma jest p. Henryk Machnicki, odpowiedzialnym redaktorem p. Stanisław Tokarski, drukuje się w drukarni p. M. Biłousa. Numer pierwszy zawiera „Słowo do czytelników,“ początek powieści współczesnej p. W. A. I. p. m. „Do współziomków“, „Pogląd na życie i pisma Zygmunta Krasińskiego“ p. Wincentego Strokę, „Noc wśród stepu“ wiersz p. Kostkę, początek artykułu p. n. „Wycieczka do Monasteru“, oraz kronikę, korespondencyę ze Lwowa i rozmaitości. Ze „Słowa do czytelników“ dowiadujemy się, że był wydany prospekt na to pismo, ten jednak nas nie doszedł i ze wzmianką o nim nie spotkaliśmy się w żadnym dzienniku.

— Ulubiony piosenkarz p. Bartels ułożył nową piosnkę z akompaniamentem fortepianu zatytułowaną: "Chrześcianie“. Treścią tej piosenki, którą mieliśmy przyjemność słyszeć śpiewaną przez szanownego autora, jest sprawa wschodnia.

— Począwszy od nowego roku 1877 w czasopismach czeskich, ukazały się następujące przekłady z języka polskiego: "Kuglarze“ powieść Dzierzkowskiego drukuje się w pismie *Slavia*; „Wychowanka Żebraka“ powieść Wilkońskiej umieszcza czasopismo morawskie *Nasiniec*; "Farysa“ Mickiewicza drukuje pismo *Swietozor*, a oprócz tego wychodzi oddzielnie jako książka zeszytami „Kolizye obowiązków“ powieść młodego i pełnego talentu autora J. Chorośnickiego.

Archeologia i sztuki piękne.

— Henryk Wieniawski raz jeszcze a mianowicie dzisiaj daje się słyszeć we Lwowie, w koncercie na cel dobroczynny.

— Ziomek nasz malarz p. Józef Kossowicz, został mianowany członkiem Rzymskiej Królewskiej Akademii Sztuk pięknych. Akademia ta posiada w swojem gronie największe znakomitości włoskie i obce, a król sam popiera ją i jest jej opiekunem. Prezesem zaś akademii jest hrabia Pompeo Gherardi.

— Towarzystwo muzyczne lwowskie „Harmonia“ ogłosiło konkurs na posadę kapelmistrza z płacą roczną 600 złr. i możliwemi dodatkami od ogólnych dochodów jakie kapela towarzystwu przynosić będzie. Termin konkursu do 28 lutego.

Teatr.

— Jutro po raz drugi: „Fanny Lear“, w niedzielę: „Świeczka zgasła“ i „Z jakim się wdajesz takim się stajesz“, komedye Fredry, i „Klucz Metelli“.

— Hrabia Władysław Koziebrodzki napisał jednoaktową komedyę p. t. „Czy z powołania“, którą drukuje *Ruch literacki*.

— Pani Nilson rozpoczęła w Wiedniu nowy szereg występów gościnnych i przyjmowaną jest ciągle z entuzyazmem.

— W dniu wczorajszym miał być danym w Berlinie na cel dobroczynny teatr amatorski polski w Urania-saal, z współudziałem artystów poznańskich p. M. Gołębiowskiej i p. Łukowicza, którzy tam bawią chwilowo. Przedstawienie to składać miały trzy sztuki: „Broń niewieścia“, „Nieprzyjaciel kobiet“ i „O chlebie i wodzie“. Między pierwszą i drugą sztuką p. Łukowicz miał deklamować wiersz Wł. Sabowskiego p. n. „Biała szata“.

— Dyrektor teatrów paryskich Montparnasse, Grenelle i Gobelins, p. Hartmann, który robił świetne interesa i odziedziczył niedawno 300,000 fr. znikł bez śladu. W sferach teatralnych wszyscy łamią sobie głowy, aby zbadać, co mogło szanownego dyrektora skłonić do tak niespodziewanej ucieczki.

— W Paryżu przedstawiają nową operetkę Offenbacha p. n. „Foire Saint-Laurent“. Libretto napisali pp. Hektor Cremieux i A. de Saint-Albin.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Dziś o godz. 7 rano p. Piotrowski, naczelnik akcyzy, zawiadomił naczelnika straży ogniowej p. Eminowicza, że Rudawa na Krowodrzy przerwała w jednem miejscu brzeg, i woda z nadzwyczajną gwałtownością przelewa się po za wały miejskie, a ztamtąd na Łobzów i Czarną wieś.

Straż ogniowa udała się natychmiast na miejsce wypadku. Rzeczywiście rogatki Łobzowska i Czarnowiejska, Jadwinówka, droga na Czarną wieś w całej szerokości były już zalane, a cała Czarna wieś aż pod dom przełożonego gminy czarno-wiejskiej p. Mazurkiewicza, były zagrożone powodzią.

Szybkie przekopanie w dwóch miejscach wału od strony błoni i spuszczenie nadmiaru wody przez fosy fortyfikacyjne na błonia, zapobiegło chwilowo dalszemu przybraniu wody.

Energiczne kierownictwo naczelnika i dzielna praca straży ogniowej, która po nad kolana brnąć musiała w wodzie, zasługują na wszelkie pochwały. Należy się spodziewać, że c. k. starostwo wynagrodzi straż za tak szybki i skuteczny ratunek.

Ażeby umożliwić naprawę przerwanego brzegu, koniecznem jest zatrzymanie Rudawy w Mydlnikach i zwrócenie jej korytem przez Wolę na błonia idącem, co też bezzwłocznie zarządzonem zostało.

Wiedeń. *Tagblatt* donosi, że następcą hr. Andrassego, będzie Alfred hr. Potocki, albo Bogusław hr. Chotek. Pogłoska ta już przed kilkoma miesiącami krążyła po dziennikach.

Brindisi. Midat pasza wczoraj odjechał do Neapolu.

— Dziś w piątek Julianny panny m. Jutro w sobotę Sabina biskupa.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 9.
Zachód słońca o godzinie 5 minut 17.

— Dnia 15 lutego pogoda, wieczorem pochmurno i mały śnieg; termometr od 8·0 doszedł do 2·5 C. Barometr z małym ruchem; rano o godz. 6 dnia 16 stan jego był 744·9 mill., termometru — 0·4 C. Wiatr północno-wschodni.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·5. r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 14 Lutego.	płacą zł.	płacą c.	żądaj. zł.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	153	—	154	50
za 100 rubli w srebrze	—	—	177	—
zs 100 mark niemieckich	59	75	61	—
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	50	116	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	50	115	—
za dukat ważny	5	82	5	94
za napoleondor	9	78	9	98
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	83	75	85	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	25	78	25
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	50	85	—
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	85	50	88	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	25	88	25
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	—	—	95	50
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	94	50
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	75	91	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	50	81	25
	zła.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	210	—	214	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	113	—	117	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	—	-	22	50

Wiedeń, 15-go Lutego, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 62.40— Renta srebrze 68·—— Losy z r. 1860 110·—·— Akcye Banku Narod. 835·—·— Akcye kredytowe 147·—· — Londyn 123·75. — Srebro 114.75·— Napoleony 9·89— Lombardy 78·— Losy z r. 1864 134·75. Akcye kolei Karola Ludwika 210.70. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 93·— Akcye kolei węg.-wschod. 42·50 Anglo Bank 75·—— Obligacye indemn. galicyjskie 84·—— Losy premiowe węgierskie 71·— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·75 Akcye kolei półn. zach. austr. 115·25 Listy zastaw. hipoteczne 87·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 60·80 Ruble 154·—

Usposobienie giełdy: **słabe.**

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU". Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*